

Sztuka **Wojciecha Tomczyka** triumfator III Festiwalu Dramaturgii Współczesnej w Zabrze

## Nokautujący sukces Laury dla „Wampira”

**W:** Co sprawiło, że wrócił pan do głębszej przed 30 laty sprawy śląskiego wampira?

**WOJCIECH TOMCZYK:** Mówiąc górnolotnie, powód był moralny. Tak wielki skandal dotyczący peerelowskich instytucji: milicji i wymiaru sprawiedliwości wymagał nazwania rzeczy po imieniu. Sprawa, w moim przekonaniu, była od początku sfingowana. Udział w niej ludzi świadomych uczestniczenia w mistyfikacji był dla mnie dojmującą traumą. Nie mogłem przejść obok tego faktu obojętnie.

**Przypadków rażącej niesprawiedliwości w burzliwej polskiej historii można bez wątplenia znaleźć dużo więcej. Dlaczego zajął się pan akurat tym?**

Miałem kiedyś nieszczęście spotkać się z jednym z oficerów prowadzących to śledztwo i z mojej strony nie było to spotkanie dobrowolne. Wprawdzie miało miejsce dawno, ale też stanowiło pewien impuls. Trudno mi zracjonalizować wszystkie czynniki, które spowodowały podjęcie tego tematu. Przy czym nie jest to sztuka dokumentalna o sprawie rodziny Marchwickich. W historii, którą opowiadam, jedynie część wydarzeń jest prawdziwych, część zaś – domniemyanych. Mogło być tak albo inaczej. „Wampir” nie jest dramatem dokumentalnym. Bardzo się jednak cieszę, że prapremiera odbyła się właśnie na Śląsku, co dla tej sztuki stanowi, wydaje mi się, okoliczność wyjątkowo korzystną. Jestem pod wrażeniem pracy zespołu aktorskiego Teatru Nowego w Zabrzu, reżysera Marcina Sławińskiego i scenografa Jerzego Kaliny, którzy sprawnie prze-

nieśli na scenę ten straszny, wręcz fizycznie dotykający świat. Zrobili świetne przedstawienie.

**„Wampira” realizuje dla Teatru TV Maciej Dejczer.**

**Czy sztukę mają w planach reperturowych inne teatry?**

„Wampir” miał dopiero jedno przedstawienie. I od razu nagrody na festiwalu, w tym Grand Prix publiczności. To dla mnie nokautujący sukces. Szef jury Jacek Sieradzki uprzedził mnie, że sztuka może zniknąć z pola zainteresowania naszych scen, gdy zostanie wyemitowana przez Teatr TV, ale dyrektor Jan Englert myśli o wystawieniu „Wampira” w Teatrze Małym. Wcześniej interesował się tą sztuką Maciej Englert z Teatru Współczesnego, choć obawiam się, że na proces decyzyjny nałożyła się trudna sytuacja finansowa tej sceny. A poza tym jestem scenarzystą, taki wykonuję zawód.

„Wampir” jest, moim zdaniem, dobrym materiałem na film. Takich filmów teraz się jednak w Polsce nie robi. Oczywiście doceniam klasę kilku czy kilkunastu filmów, które powstały, ale nie większości bieżącej produkcji naszej kinematografii. Zdaję sobie sprawę, że widzowie, którzy poszliby na poważny film o prawdziwej zbrodni, czuliby się oszukani, bo zostali przyzwyczajeni do czegoś zupełnie innego.

**Rozmawiał Janusz R. Kowalczyk**



MARIAN ZUBRZYCKI

Wystawiony przez zespół zabrzańskiego Teatru Nowego „Wampir” Wojciecha Tomczyka został niekwestionowanym zwycięzcą zakończonych w niedzielę w Zabrzu III Festiwalu Dramaturgii Współczesnej „Rzeczywistość przedstawiona”.

Sztuka inspirowana słynną sprawą seryjnego mordercy ze Śląska z lat 70. po raz pierwszy została pokazana właśnie na inauguracji festiwalu. Już niebawem poznamy także jej telewizyjną wersję.

Choć Wojciech Tomczyk zastrzega, że podobieństwo do prawdziwych zdarzeń i osób jest przypadkowe, to jednak trudno uciec od skojarzeń z faktami. Nadal jest bowiem żywa historia „śląskiego wampira”, w którą peerelowski aparat przymusu uwikłał braci Marchwickich.

Sąd w wyniku poszlakowego procesu skazał jednego z nich na karę śmierci (wyrok wykonano), drugiego zaś na karę wieloletniego więzienia, gdy tymczasem faktyczny morderca karę wymierzył sobie sam, popełniając samobójstwo.

43-letni autor „Wampira”, absolwent Wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej PWST i Studium Scenariuszowego łódzkiej szkoły filmowej, wykorzystał tę historię do obnażenia mechanizmów rządzących rzeczywistością PRL, a zabrzańska inscenizacja nasuwa widzom pytania o to, czy dziś te mechanizmy są już tylko historią, czy też w zmienionej nieco formie funkcjonują nadal.

Mroczny, tocący się w ponurej i szarej peerelowskiej rzeczywistości teatr faktu rozświetlają elementy żartobliwe (m.in. znakomita scena prezentacji przebranych za kobiety milicjantów – swoisty pokaz mody) i groteskowe (te ostatnie głównie charakteryzują aparat władzy i przymusu). Sporo jest też obyczajowych obserwacji.



TEATR NOWY W ZABRZU

Sprawa seryjnego mordercy posłużyła w spektaklu do obnażenia mechanizmów rządzących rzeczywistością PRL. Czy są już historią, czy też w zmienionej formie funkcjonują nadal?

„Wampir” to także kilka znakomicie nakreślonych, pełnokrwistych ról. Słowem, pojawił się współczesny dramat, który ma szansę powiedzieć nam coś istotnego o nas samych i o współczesnej Polsce.

Jury obradujące pod przewodnictwem Jacka Sieradzkiego uznało „Wampira” za najlepszą sztukę festiwalu, indywidualne nagrody otrzymali reżyser Marcin Sławiński i scenograf Jerzy Kalina, a także aktorzy Jolanta Niestrój-Malisz, Zbigniew Stryj i Marian Wiśniewski. „Wampir” otrzymał także Grand Prix festiwalu – nagrodę publiczności dla najlepszego autora.

Medal im. Stanisława Bieniasza (nieżyjącego już dramaturga i pomyślowadawcy festiwalu) przypadł Teatrowi Powszechnemu w Warszawie za „Kształt rzeczy” Neila LaButte’a – sztukę o manipulacji i granicach artystycznego eksperymentu.

**Danuta Lubina-Cipińska**